

Przedpłata (za egz. nieobowiązkowe) na miesiąc listopad 1,30 zł.,

Krotoszyński

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1-lam) lub jego miejsce 10 groszy.

Oředownik Powiatowy

wychodzi w środy i soboty.

Administracja: DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA — KROTOSZYN, UL. KOZMIŃSKA 2. TEL. 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Usuwanie śniegu.

W myśl art. 28 z dnia 20. grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 10 ustawy z dnia 7. października 1921 r., o przepisach porządkowych na drogach publicznych zarządzam co następuje:

W wypadkach grożącego przerwania komunikacji na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych, spowodowanego wypadkami żywiołowymi jak: zasy py śnieżne, powodzie, usuwiska, zobowiązane są gminy miejskie, wiejskie oraz obszary dworskie na każde żądanie Powiatowego Zarządu Drogowego lub personelu drogowego udzielać natychmiast pomocy w ludziach i zaprzęgach za opłatą z funduszu drogowego, ustaloną przez Wydział Powiatowy.

Na odcinkach wyżej wymienionych dróg, przechodzących przez miasta, wsie i osady o zwartem zabudowaniu oraz na wszystkich drogach gminnych spoczywa obowiązek natychmiastowego usuwania wszelkich przeszkód komunikacyjnych wyłącznie na Zarządzie odpowiednich gmin, przyczem mogą one obowiązek ten nałożyć na właścicieli przyległych nieruchomości.

Gminy miejskie, wiejskie i obszary dworskie wzywam do ścisłego przestrzegania powyższego rozporządzenia i do wydawania w razie potrzeby natychmiastowych zarządzeń celem usunięcia śniegu.

Krotoszyn, 19 listopada 1931 r.

Starosta Powiatowy: Krykiewicz.

L. dz. 843/31. P. Z. D.

Udziałenie Nauczycielstwu urlopu w związku z pełnieniem czynności komisarzy spisowych.

Udzielam urlopu Nauczycielstwu powołanemu przez P. Starostę z okazji drugiego powszechnego spisu ludności na komisarzy spisowych celem umożliwienia wzięcia udziału w jednodniowych kursach instrukcyjnych, które zgodnie z postanowieniem instrukcji dla władz spisowych urządzone zostaną dla komisarzy spisowych w obrębie powiatu krotoszyńskiego w czasie od 26-go listopada do 4-go grudnia br.

Krotoszyn, dnia 23. listopada 1931 r.

(—) KNAST

inspektor szkolny.

L. dz. 2442/31.

Komunikat

Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia w Krotoszynie.

Na podstawie sprawozdań, nadesłanych przez Miejski i Wójtowski Komitety do spraw bezrobocia powiatu Krotoszyńskiego, ogłaszam następujące wyniki akcji zbiorkowej na rzecz bezrobotnych od chwili zorganizowania się tych Komitetów do końca października br.:

1. W mieście Krotoszynie zebrano gotówką: Urzędnicy administracyjni i samorządowi 616,80 zł, Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych 179,94 zł, Nauczycielstwo szkół powszechnych i szkoły wydziałowej 91,27 zł, Policjanci Klub sportowy przy Komendzie P. P. 50,— zł, Urzędnicy pocztowi 36,— zł, Urzędnicy sądowi 26,50 zł, Cech rzeźniczy 80,00 zł, Cech piekarski 30,00 zł, Cech kowalski 20,— zł, Cech krawiecki 6,— zł, Robotnicy pobierający zasiłki państw. 50,78 zł, Osoby prywatne 81,— zł, Dochód z koncertu gimnazjalnego 224,70 zł, Stowarzyszenie Rozkrzewienia Wiary 40,— zł, Czytelnia Kobiet z kwoty ulicznej 165,42 zł. Ogółem: 1.698,39 zł.

Ponadto ze zbiórki przeprowadzonej w Krotoszynie przez Związek Pracy Obyw. Kobiet, uzyskano znaczne zapasy używanej odzieży i ubiwa, które po koniecznej naprawie i posortowaniu zostaną w najbliższym czasie rozdane między najbardziej potrzebujących.

2. W mieście Kobylinie: złożono kwotę 89,— zł.
3. W mieście Dobrzyce: złożono kwotę 203,75 zł. w tem subwencja w kw. 100 zł. samorządu miejskiego a w naturaljach: 1,12 q pszenicy, $\frac{1}{4}$ q cukru, $17\frac{1}{4}$ q ziemniaków, 3 q kapusty, 1 q marchwi, $2\frac{1}{2}$ q dyni i $\frac{1}{4}$ q jabłek.
4. W obwodzie wójtowskim w Krotoszynie: kwotę 182,70 zł. a w naturaljach: 155,72 q ziemniaków, 8,37 q pszenicy, 7,07 q żyta, 30 kg. mąki, $2\frac{1}{2}$ q brukwi, 1,25 q kapusty, 25 kg. grochu i 1,87 q marchwi.
5. W obwodzie wójtowskim w Rozdrażewie: kwotę 92,25 zł. a w naturaljach: 95 q ziemniaków, 2,89 q pszenicy, 4,14 q żyta, 1,12 q grochu, 8 q kapusty, 1,12 q marchwi i 2,25 q brukwi.
6. W obwodzie wójtowskim w Ligocie: kwotę 10,— zł.
7. W obwodzie wójtowskim w Dobrzyce: kwotę 25,70 zł.
8. Połączony Komitet miejsko-wójtowski w Zdunach nie podał w sprawozdaniu wyniku zbiórki za wyżej oznaczony okres czasu.

Podając do publicznej wiadomości powyższe wyniki akcji zbiórkowej lokalnych Komitetów do spraw bezrobocia składam imieniem Powiatowego Komitetu staropolskie „Bóg zapłać“ tym wszystkim Ofiarodawcom, którzy pospieszywszy ze swą ofiarnością okazali w ten sposób jaknajlepsze zrozumienie dla tak poważnego zagadnienia społecznego, jakim jest bezrobocie!

Nio wszysocy jednak obywatele spełnili dotąd swój obowiązek chrześcijański i obywatelski!

Z zestawienia bowiem Miejskiego Komitetu w Krotoszynie oraz ze stosunkowo drobnych wyników akcji niektórych Komitetów w powiecie wynika, że jeszcze dość liczne warstwy tutejszego Społeczeństwa nie pospieszyły ze swą pomocą!

A czas nagli!

Kampanja cukrowa w Zdunach już się skończyła a z nią możliwość dalszego zatrudniania bezrobotnych w sezonie zimowym!

Im dłużej będziemy zwlekali z udzieleniem pomocy, tem trudniejszą będzie rzeczą zrealizowanie

poparcia godnych wysiłków ohywatelskiej akcji Komitetów!

Wydział Wykonawczy Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia apeluje zatem gorąco do tych wszystkich Obywateli, do których widocznie nie dotarły jeszcze szczerne hasła odezwy Powiatowego Komitetu z 20. paźdź. br., by zaznajomiwszy się z nimi dali dowód należytego wyrobienia obywatelskiego i solidarnie przyłączyli się do wysiłków ofiarności, okazanej w tak pochwalej godnej mierze przez szeregi urzędnicze miasta Krotoszyna mimo ich ogólnie znanych trudnych warunków materialnych!

Oby szlachetny ten przykład należytego zrozumienia obywatelskich obowiązków społecznych znalazł rychło jak najwięcej naśladowców!

Gdyż „podwójnie daje, kto daje prędko“!

Krotoszyn, dnia 20. listopada 1931 r.

Za Wydział Wykonawczy

Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia:

KRYKIEWICZ, przewodniczący.

Dział nieurzędowy.

Żydek z Krotoszyna dyrektorem browarów w Berlinie.
Sprzeniewierzenia jego obliczają na kilka milionów marek.

Jak D.P. donosi: nie skończył się jeszcze sensacyjny proces, wytoczony braciom Sklarek, którzy poszkodowali Berlin o kilka milionów i doprowadzili do ruiny miejską kasę oszczędności, a już słychać o nowym wielkim procesie, który będzie miał takie samo podłoże oszustwa i sprzeniewierzenia. Po Sklarku, który żył z burmistrzem Berliną za pan brat, i stał żonie jego najkosztowniejsze prezenty, a zatem futra, biżuterję itd. — stał się dziś głośny na całe Niemcy żydek pochodzący z Krotoszyna, niejaki pan Katzenellenbogen, który w ciągu kilku lat dorobił się olbrzymiej fortuny i zdobył stanowisko generalnego dyrektora olbrzymich browarów Spółki Schulltheiss-Pätznerhofer. Na stanowisku ten zdołał Katzenellenbogen rozwinąć wszechstronną działalność i osiągnąć znaczne sukcesy finansowe dzięki rozmaitym spekulacjom i transakcjom.

Zupełnie przypadkowo dowiedziano się o jakichś szacherkach Katzenellenboga i wezwano go przed sąd. W toku rozprawy wyszło na jaw, że sprytny żydek wprowadzał od całego szeregu lat w błąd nie tylko instancje podatkowe, ale wszystkich akcjonariuszy, że popełniał oszustwa, że wprowadzał fałszywe pozycje do ksiąg, no i że przywłaszczył sobie, jak stwierdza jednogłośnie tamtejsza prasa, przeszło 6 milionów marek niemieckich.

W pierwszych zeznaniach swych zaczął się Katzenellenbogen płatać do tego stopnia, że prokurator zarządził natychmiastowe aresztowanie go i wszczęcie, dochodzenia karnego. Aresztowanie generalnego dyrektora browarów wywołało jednocześnie wdrożenie postępowania karnego przeciwko pięciu innym dyrektorom browarów z powodu manipulacji w książkach handlowych i fałszowania bilansów. Dyrektorzy ci uprawiali również rozmaite nieczyste interesy z bankrutowcami na zlecenie Katzenellenboga.

Dwa obroncy b. dyrektora browarów poruszyli niebo i ziemię, aby wydobyć aresztowanego z wię-

zienia za złożeniem kaucji. Jednocześnie użyła wszystkich swych wpływów żona jego, słynna aktorka Tilla Durien, która święciła wielokrotne triumfy w teatrze Piscatora, utrzymywanego właściciel przez Katzenellenboga. Gdy prokurator zgodził się na kaucję, rozpoczęło się poszukiwanie pieniędzy, Katzenellenbogen bowiem, przewidując, co go czeka, wyzył się przedtem całej gotówki i uchodził dziś za człowieka prawie, że ubożego. Wszyscy przyjaciele, krewni, znajomi Katzenellenboga dawali co mogli, a zatem po 1000 po 5000 i 10,000 mk., aż zebrano 100,000 które sąd uznał za wystarczające na stawienie kaucji z zastrzeżeniem, iż odebrany zostanie mu paszport zagraniczny i że zgłaszać się będzie dwa razy dziennie w policji. Przeciwnko zgodzeniu się na kaucję 100.000 marek założył prokurator sprzeciw — domaga się on kaucji w wysokości conajmniej 500.000 marek.

Katzenellenbogen przesiedział w areszcie zaledwie 23 godziny, a wypuszczenie swe na wolność zawdzięcza litylko temu, że kaucję złożono za niego jeszcze przed zamknięciem kasy sądowej, czyli 3 minuty przed 4-tą popołudniu. Kilka minut spóźnienia, a wielki magnat, członek najrozmaitszych koncernów i Stowarzyszeń byłby musiał posiedzieć conajmniej do czwartku.

Mimo wypuszczenia Katzenellenboga na wolność odbywają się nadal jego przesłuchy. Wśród ludności Berlina panuje z powodu uwolnienia oszusta wielkie wzburzenie. Ze wszech stron dochodzą protesty przeciwko wyznaczeniu przez sąd tylko 100.000 marek kaucji. Suma ta nie odgrywa u ludzi, którzy brali udział w jego rozmaitych machinacjach i spekulacjach żadnej roli. Prasa śledzi z olbrzymim zainteresowaniem dalszy przebieg śledztwa i przepowiada, że afery Katzenellenboga przyemi wszystko, co tełnęło dotychczas największą sensacją i skandalem.

Czy Polska jeszcze krajem domowego wykształcenia?

Według spisu 1921 roku na obszarze Rzeczypospolitej aż 2 miliony 367 tysięcy osób t. j. przeszło 90% ogółu ludności miało t. zw. domowe wy-

kształcenie. W stosunku zaś do osób, które w ogóle jakiegokolwiek wykształcenie posiadają, liczba osób o wykształceniu domowym wynosi 20%.

Tak kolosalne rozpowszechnienie oświaty pozaszkolnej nie jest znane innym krajom europejskim. Liczby te są wprost uderzające. By zrozumieć ich wymowę musimy porównać się, jak się rzecz ma w poszczególnych połaciach kraju. Otóż okazuje się, że wybitnie przoduje pod tym względem b. zabór, rosyjski, gdzie osoby o wykształceniu domowym stanowią całe 37% ogółu ludności, posiadającej jakiegokolwiek wykształcenie; w b. zaborze austriackim jest ich już kilkakrotnie mniej, bo tylko 4,5%, a w poznańskim i na Pomorzu — zaledwie 1,7%. A więc ołbrzymie wprost zastępy ludności uciekały się do służby pozaszkolnej właśnie tam gdzie oświata szkolna była najbardziej zaniedbywana przez rządy zaborców t. j. na obszarach zagrabionych ogniś przez Rosję.

Jakiż stąd wniosek? Ten oczywiście, że ludność Polski zżyłowo wprost walczyła o swą oświatę i gdy odmówiono jej szkół, potrafiła zdobyć się na wysiłek podwójny, jakiego wymaga żmudna i ciężka droga nauczania domowego lub nawet samouctwa. Niewątpliwie grudniowy spis ludności wykaze, że w związku z rozbudową szkolnictwa liczba osób o wykształceniu domowym uległa wielkiej niższe.

Pozatem należy zwrócić uwagę na to, że spis z r. 1921 wykazał olbrzymią liczbę, bo półtora miliona osób o wykształceniu niewiadomem. Ogromna ta luka powstała wskutek zbyt ogólnikowego sformułowania odnośnego zapytania na formularzu spisowym z przed 10-ciu laty, które brzmiało krótko: „Wykształcenie“. Dlatego też formularz drugiego powszechnego spisu ludności domaga się odpowiedzi bardzo szczegółowych, które pozwolą bez braków i w sposób wyczerpujący wyświetlić sprawę wykształcenia ludności Polski. Odnośna rubryka została ujęta w ten sposób, że od każdej spisowanej osoby wymaga podania dokładnej nazwy i rodzaju zakładu naukowego (szkoły) z zaznaczeniem, czy dana osoba zakład ukończyła, czy też nie. Ci ostatni winni zaznaczyć ile klas (semestrów i t. p.) ukończyli. O ile ktoś otrzymał wykształcenie domowe, lub jest samoukiem, musi to oczywiście również zaznaczyć.

Bardzo ważną sprawą jest w obecnych warunkach zbadanie kwestji szkolnictwa zawodowego. Dlatego też wymagane jest podawanie obok szkoły ogólnokształcącej, do której ktoś uczęszczał lub uczęszcza, również i szkoły specjalnej lub zawodowej.

Emigracja do Meksyku.

Wyjazd do Meksyku w charakterze emigranta jest możliwy tylko na podstawie wezwania imiennego, wystawionego przez władze meksykańskie. O każdym wydanem wezwaniu zostaje powiadomiony Konsulat meksykański. Konsulat pozatem wymaga jeszcze rozmaitych świadectw (św. moralności, lekarskie, szczepienia ospy i t. p. Wiza meksykańska kosztuje obecnie 70 złotych.

Ze względu na szereg formalności, związanych z wyjazdem do Meksyku, zwracać się należy do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur prowincjonalnych po bliższe informacje i pomoc przy wyrabianiu potrzebnych dokumentów.

„Święty“ interes żydka reemigranta z Ameryki.

Znane już dzięki rozgłosowi kawały spryciarzy warszawskich, którzy sprzedawali naiwnym wienśniakom np. Kolumnę Zygmunta, wagon tramwajowy lub budynek Dworca Głównego, znalazły świeżo dowcipnego naśladowcę w dalekim Łucku, gdzie również na podobną tranzakcję dał się podejść reemigrant ze Stanów Zjednoczonych pan Motel Süsskind. Fama o jego dolarach przywiezionych z za oceanu zaostriżyła apetyty tamtejszych oszustów, którzy postanowili wypróbować na nim kawału warszawskiego.

Süßkind szukał jakiegoś interesu i rzekomo najkorzystniej przedstawiał się jeden, zaproponowany mu przez faktora Natana Friskina. F. zaoferował Süßkindowi nabycie — cerkwi, którą Friskin nabył na rozbiórke, lecz mając rzekomo obecnie inny interes w toku doradzał reemigrantowi zamiast rozbiórki, urządzić wewnątrz kino albo dancing(?). Süßkind nieświadom jeszcze dobrze stosunków Łucka, zapalił się do tego interesu i dał Friskinowi zaliczkę — 500 dolarów, zgłoszwszy się następnie do gminy po „odbiór“ budynku. Tutaj dowiedział się, że padł ofiarą oszusta i nie może sobie obecnie darować że mimo doświadczeń amerykańskich, w tym wypadku wykazał kosztowną naiwność.

Nieboszczyk, który ma płacić za swój pogrzeb.

W pewnej wielkiej wsi koło Kronstadtu (Rumunja), zmarł w tych dniach tamtejszy kupiec Bazyli Schiller. Nabożeństwo żałobne odprawione było w miejscowym kościółku protestanckim. Pastor znajdował się właśnie w toku wychwalania enót zmarłego gdy nagle ku ogólnemu przerażeniu podniosło się wieko trumny i rzekomy nieboszczyk usiadłszy, począł się rozglądać wokół siebie ze zdumieniem.

W kościółku wybuchła istna panika; ludzie rozbiegli się na wszystkie strony z krzykiem, podczas gdy Schiller, z największym spokojem, nie mogąc się doczekać, by ktoś mu pomógł, zszedł o własnych siłach z katafalku i udał się do domu, gdzie niełatwo przyszło mu przekonać swoich, że nie tylko żyje ale świetnie się czuje.

Lecz nazajutrz rozpoczęły się komplikacje. Właściciel zakładu pogrzebowego, który miał pogrzebać Schillera, zjawił się u niego, domagając się zapłacenia mu rachunku za pogrzeb. — Schiller żądaniu temu odmówił, oświadczając, że nie zgodzi się zapłacić za swego życia kosztów związanych ze swoim pogrzebem.

Bezszykownie przekonywał właściciel zakładu pogrzebowego swego „klienta“ że wina spada na lekarzy, że z otrzymanego polecenia urzędnika pogrzebu wywiązał się i, że wobec tego ma prawo żądać zapłacenia rachunku.

By wreszcie zupełnie przekonać Schillera zaproponował mu, że o ile teraz rachunek jego zostanie pokryty, to we właściwym czasie urządzi mu prawdziwy pogrzeb bezpłatnie.

Oferta ta tak rozwścieczyła kupca, że rozmówcę swego wyrzucił najwzajemniej w świecie za drzwi.

Właściciel zakładu pogrzebowego nie zrezygnował jednak ze swoich praw i zwrócił się do sądu o przyznanie mu odszkodowania za straty jakie poniósł w tej dziwacznej historii.

Wszyscy twierdzą!

że jedyny na prowincji

„BAZAR“ W. TYKOCINSKI w Krotoszynie

jest w stanie zadowolić każdego klienta przez najniższe ceny — niezrównany wybór i najlepszy towar

WYPRZEDAŻ POZOSTAŁEJ KONFEKCJI ZA PÓŁ CENY

PLASZCZE - SUKNIE - UBRANIA - SWETRY

Emigracja do Belgji.

W związku z wzrastającym bezrobociem w Belgji, władze belgijskie wprowadzają coraz większe obostrzenia przy sprowadzaniu rodzin emigrantów przebywających już w Belgji.

Między innymi wprowadzono nakaz przedkładania świadectwa moralności i niekaralności w w przeciągu 5 ciu lat ubiegłych, świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że osoba, o przyjazd której członek rodziny czyni starania, nie jest obciążona chorobą niebezpieczną lub zaraźliwą dla otoczenia. Ponadto przepisy wymagają skierowania podań do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Brukseli, który opiniuje i dopiero zależnie od tej opinji, zainteresowany uzyskuje zezwolenie na wjazd rodziny.

Cudzoziemiec pracujący w Belgji, przybyły legalnie, po utracie pracy natrafia na ogromne trudności w uzyskaniu prawa do dalszego pobytu i bardzo często z tego powodu jest zmuszony opuścić Belgję.

Tak zwani „urlopnicy“ powracający do Belgji po czasowym, określonym pobycie w Polsce, są narażeni na poważne trudności a nawet tracą prawo ponownego wyjazdu do Belgji, jeśli nie zaopatrzyli się przed wyjazdem w wizę powrotną belgijską, albo w czasie ważności takiej wizy do Belgji, nie powrócili.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne za czas od 15. XI. 31 r. do 22. XI. 31 r.

W powyższym czasie zanotowane: 1 przypadek błonicy w Krotoszynie.

Kronika miejscowa.

— Jak nas informują „Bazar“ W. Tykociński w Krotoszynie sprzedaje znacznie taniej jak w Kaliszu.

— Do Pogorzeli i okolicy wybrali się na gościnny występ „popisów złodziejskich“ niejacy: Strauch i Nawrocki z Krotoszyna oraz Wasielewski Franciszek z Małopolski, którzy jednakowoż przychwyceeni zostali. Przy odstawianiu ich celem konfrontacji do Pogorzeli, Nawrockiemu nie podobało się to i stawiał opór tak, że pod koniec musiała Policja przewieźć Panów Złodzieji doróżką na dworzec.

— Z 21 na 22 w nocy wybuchł w Benieach w zagrodzie Kostki Antoniego pożar, który spalił doszczętnie stodołę z zbożem i maszyny rolnicze, które częściowo nie były ubezpieczone. Jakkolwiek Straż Pożarna w krótkim czasie była na miejscu,

musiała swą działalność ograniczyć do zabezpieczenia przed spalaniem przyległe zabudowania tj. szkołę i domy mieszkalne wraz z oborą. Straty wynioszą ca. 10.000,— zł. Przyczyny pożaru nie ustalono narazie.

— Czeladnik piekarski Książek Franciszek na hasło Dnia Oszczędności rozpoczął zbierać swe oszczędności i uskladał sobie 70,— zł. które nie oddał jednakowoż do instytucji bankowej, gdzieby mu procenty przyniosły lecz trzymał w domu. Służąca wiedząc to, przywłaszczyła sobie, lecz wzięta w krzyżowy ogień przez policję przyznała się do winy i pieniądze zwróciła.

A zatem: nie trzymaj pieniędzy w domu lecz daj do instytucji bankowej. tam jest pewny i procenty przyniesie.

Wyprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 28-go listopada 1931 r. o godz. 10-tej będą sprzedawał publicznie, najwięcej dającym za gotówkę u pana Wieczorka w Kłonowie:

2 wozy robocze, 1 wózek ręczny i wanna kąpielowa

o godz. 12-tej w majątności Dobrzyca Zamek (Nowyświat) przy granicy Izbiczno 800 kw. słomy i 2,000 centr. kartofli.

o godz. 14-tej w zagrodzie Kazimierza Szuberta w Sośnicze. 2 krowy

o godz. 15-tej w zagrodzie Stanisława Grześkiewicza w Sośniczynie 3 krowy.

Dobrzyca, dnia 23 listopada 1931 roku.

Binek, Egzekucyjny.

**FASONOWANIE KAPELUSZY
merezkowanie i plisowanie**

wykonuje

we własnej pracowni

szybko

gustownie

i tanio

St. Matysiakowa

Krotoszyn, — Koźmińska 2.